

Hymn o miłości

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone w Niedzielę Pięćdziesiąticy
27 lutego 2022 roku

Tytuł oryginału:

The Hymn to Charity, by Most Rev. Donald J. Sanborn

https://www.youtube.com/watch?v=SXN205U_C7I

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dzisiejsza Lekcja (1 Kor 13,1-13) znana jest jako Hymn o miłości św. Pawła. Powiedział on wszystkie te piękne rzeczy o cnocie miłosierdzia i o niej chciałbym wam dziś powiedzieć.

W czasie chrztu otrzymujesz coś, co nazywamy organizmem duchowym. Tak jak twoje ciało jest organizmem, który ma organy wykonujące pewne funkcje, tak samo masz organizm duchowy, który jest pewnymi łaskami, pewnymi cnotami w twojej duszy, za pomocą których możesz robić dobre rzeczy, dobre uczynki, kochać Boga i bliźniego. Robiąc te rzeczy, zdobywasz zasługi u Boga, wzrastasz w miłości Boga, wzrastasz w łasce uświęcającej.

Ten duchowy gmach zawala się, gdy tracisz miłosierdzie. Tracisz miłosierdzie przez jeden dowolnego rodzaju śmiertelny grzech. Pomyśl o budynkach, które wyburzają, umieszczając w pewnych kluczowych miejscach materiały wybuchowe. Naciskają na przycisk lub robią coś innego i wszystko w ciągu minuty idzie w dół. Olbrzymie budynki zawalają się i zostaje z nich kupa kurzu. To jest obraz tego, co się dzieje w twojej duszy, gdy popełniasz jeden śmiertelny grzech. Wszystko zostaje zniszczone.

Tak więc miłosierdziem nazywamy ogniwo doskonałości, za pomocą którego wszystkie inne cnoty są w sposób nadprzyrodzony skierowane do Boga. Tak więc dowolny twój dobry uczynek jest przez tę cnotę skierowany do Boga. Jest to silnik, który napędza wszystkie te organizmy, napędza każdy twój akt cnoty, od najmniejszych do największych rzeczy.

Na przykład Najświętsza Maryja Panna miała większą zasługę, gdy zamiatała kuchnię, niż jakiś święty miał przez całe swoje życie. Dlaczego? Ponieważ zamiatała ją z tak wielkim miłosierdziem do Boga, z taką miłością do Boga, jakiej nawet aniołowie w niebie nie widzieli. Z taką miłością do Boga, która jest miłsza Bogu niż całe życie jednego świętego.

Miłosierdzie jest głównie miłością do Boga. Bardzo często jest głównie postrzegane jako braterskie miłosierdzie – miłość bliźniego. Oczywiście jest jego częścią, ale tą drugą częścią. Jeśli nie kochasz Boga przez miłosierdzie, nie możesz kochać przez miłosierdzie bliź-

niego. Jest to jedna cnota, a nie dwie różne rzeczy. Tak więc wszystkie rzeczy mają swój porządek, a porządkiem stworzenia jest kochać Boga, ponieważ Bóg jest najwyższym dobrem. Nasza wola jest skupiona na dobru. Bóg tak ją stworzył. Właściwie Bóg wzmacnia twoją wolę, gdy osiągasz wiek rozumu, być może cztery lub pięć lat, wczesny wiek rozumu, kiedy zdobywasz wiedzę, począwszy od tego, co jest przyjemne dla ciebie jako dziecka, przyjemne rzeczy zmysłowe, do wiedzy, co jest dobre lub złe. On faktycznie kieruje twoją wolą w tym momencie. W ten sam sposób, jak uruchamiasz silnik samochodu, On kieruje twoją wolą ku dobru, aby wszystko, czego pragniesz, miało aspekt dobra. Nawet złe rzeczy. Gdy popełniasz grzech, jest w tym jakiś aspekt dobra. Gdy na przykład napadasz na bank. Jest to grzech śmiertelny, lecz dobrem jest to, że zostaną rozwiązane twoje finansowe problemy. Z każdym złem jest związane jakieś dobro, ponieważ nie możesz pragnąć lub chcieć czegoś, co jest kompletnie i całkowicie złe. Taka jest nasza natura. Tak więc będziemy mieli naturalną skłonność, aby kochać najwyższe dobro, którym jest Bóg. Zatem miłosierdzie, miłość do Boga, jest pierwszą rzeczą, którą Mu zawdzięczamy. Musimy Go bardziej pragnąć niż wszystkich dobrych rzeczy, nawet jeśli na przykład miałyby to kosztować nas życie lub jeśli dają nam one w życiu wiele korzyści. Musimy Go kochać bardziej niż te rzeczy. Dlatego tak mocno czcimy męczenników, ponieważ kochali Boga bardziej niż swoje życie na tym świecie. Musimy być na to gotowi. Musimy być gotowi oddać się, gdy Bóg tego od nas zażąda, aby udowodnić swą miłość do Niego. Celem naszego życia jest nic innego jak udowodnienie naszej miłości do Boga – ostateczne stwierdzenie – udowodnienie miłości do Boga.

Miłosierdzie, aby było godne pochwały, musi być nadprzyrodzonym miłosierdziem. Bardzo dużo jest tego, co nazywamy naturalnym miłosierdziem. Jest to bycie dobrym dla bliźniego, a nawet dla Boga, ale bez nadprzyrodzonego motywu, którym jest stan łaski. Tak więc możesz mieć pewien religijny zmysł, możesz się przyzwyczajony zachowywać w stosunku do bliźniego. Sprawiedliwość jest fundamentalną częścią najłatwiejszej do praktykowania cnoty. Płacenie swoich rachunków, bycie przywoitym dla otaczających nas ludzi. Wszystko to są dobre uczynki, ale nie są one nadprzyrodzonym miłosierdziem, ponieważ nie mają motywu miłości Boga. Miłosierdzie, jak powie-

działem, porusza cały duchowy organizm, co znaczy, że każdy uczynek, który wykonujesz, przynajmniej w zamyśle jest z miłości do Boga, kiedy jesteś w stanie łaski i masz miłosierdzie w swojej duszy. Te dwie rzeczy idą zawsze razem. Dlatego powiedziałem, że zamiatanie kuchni Najświętszej Maryi Panny jest większą zasługą dla Boga, niż męczeństwo świętego, ze względu na poziom miłości, który w to włożyła.

Dlatego musimy odrzucić to, co św. Pius X nazwał potwornym błędem. Jest to miłosierdzie bez wiary, ponieważ nadprzyrodzona cnota miłosierdzia jest niemożliwa bez wiary. Jak budynek jest oparty na fundamencie, tak gmach miłosierdzia jest oparty na wierze. Tak więc, jeśli nie masz wiary, oczywiście możesz mieć pewien religijny zmysł, możesz być dobry dla bliźniego, ale nie masz nadprzyrodzonego miłosierdzia i wiele naturalnego miłosierdzia jest myłonego z prawdziwym miłosierdziem.

Podam pewien przykład. Jednym z pierwszych obowiązków braterskiego miłosierdzia jest braterskie upomnienie, zwłaszcza jeśli jesteś w pozycji, w której jesteś w stanie to zrobić, jak rodzic. Namawiasz do cnoty tych, co zblądzili. Mówisz im, że robią coś złego. Zarówno słowem, jak i czynem. Bardzo często jesteś wtedy oskarżany o brak miłosierdzia. Gdy odrzucasz ich wady, wady wszelkiego rodzaju, współżycie i nieważne małżeństwa, nie masz miłosierdzia i powinieneś je zaakceptować.

Teraz gdy twój syn lub córka stoją na parapecie wysokiego budynku, gotowi popełnić samobójstwo, wystawiasz głowę przez okno i mówisz: „Skacz, wiesz, że cię w tym popieramy” lub pomagasz im, lekko ich popychając? To jest miłosierdzie? Jest bliska zrobić sobie coś okropnego. Jest miłosierdziem zachęcać ją i poklepywać po plecach mówiąc: „Cokolwiek czujesz, jest słuszne”? Gdybyś tak postąpił, zostałbyś uznany za potwora. Ludzie by wzdychali ze zdziwienia.

Jednak robisz to samo, gdy klepiesz je po plecach z ich wadami, w ich związkach i akceptujesz ich zło w swojej rodzinie. Dokładnie to robisz. Nie kochasz ich. Wiesz, kogo kochasz? Samego siebie, ponieważ nie chcesz stracić ich sympatii i chcesz, jak to mówią, cieszyć się dziećmi. Kochasz siebie kosztem duszy swoich dzieci. Takie jest naturalne miłosierdzie. To fałszywe miłosierdzie. Prawdziwym miłosierdziem jest namawianie do cnoty i to kogokolwiek, a szczególnie

tych, których masz pod sobą, w stosunku do których masz obowiązki. Tam braterskie upomnienie jest bardzo ważne. To jeden z pierwszych obowiązków wynikający z braterskiego miłosierdzia. Podanie komuś miski i mydła jest dobrą rzeczą, ale podanie komuś wiecznego zbawienia jest rzeczą wielką.

Jak praktykujemy miłosierdzie? Miłosierdzie jest przede wszystkim pragnieniem czyjegoś dobra. Sposób, w jaki pragniemy dobra dla Boga, jest wyrażony w modlitwie „Ojcze nasz”: „... święć się imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi”. Są to zasadnicze sposoby, w jakie praktykujemy miłosierdzie w stosunku do Boga: aby została spełniona Jego wola, aby ziemia stała się miejscem, na którym jest On adorowany i wielbiony. Przynajmniej tego musimy pragnąć i nad tym musimy pracować. Miłość do Boga polega na powiększaniu Jego niebieskiego królestwa o królestwo na ziemi, a dokonuje się tego poprzez Jego adorację i posłuszeństwo Jego przykazaniom. Nasz Pan powiedział: „Jeżeli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje”¹ (J 14,15). Dokonuje się tego poprzez adorację, która jest nabożeństwem, pobożność, modlitwę i przyjmowanie sakramentów. Dokonuje się tego poprzez posłuszeństwo, doskonałe posłuszeństwo Bożemu prawu. Nawet, jak powiedziałem, kosztem utraty mniej znaczących dóbr tego świata.

Kolejnym obiektem miłosierdzia jest dobro bliźniego dla miłości Bożej. Było to ciągle powtarzane przez Pana Jezusa i Apostołów. Grzechem faryzeuszy był brak miłości bliźniego. Mieli wszelkiego rodzaju modlitwy i obrzędy, lecz nie kochali bliźniego i przez to zasłużyli sobie, aby nasz Pan nazywał ich wężami. Jest to w dalszej części Ewangelii św. Mateusza. Nazywa ich wężami, co jest bardzo niepodobne do typowej łagodności naszego Pana... Będziemy sądzeni z miłosierdzia.

Św. Jan od Krzyża powiedział, że osiągamy w życiu pewien poziom miłosierdzia, pewną intensywność. Nie jest to kwestia ilości. Jest to coś mierzonego przez intensywność, jak ogień. Może być zarówno bardzo mały płomień, jak i duże ognisko. Będziemy sądzeni z intensywności naszego miłosierdzia – jak mocno kochamy Boga.

¹Chodzi o przestrzeżenie przykazań – przyp. tłum.

Miłosierdzie jest czymś jak sala koncertowa. Może być cała masa ludzi słuchających koncertu. Słuchają tego samego, lecz jedni siedzą tuż przed orkiestrą, inni – na balkonie. Tak samo jest ze stanem ludzkiej duszy. Dwie osoby mogą być w stanie łaski, lecz intensywność miłosierdzia, miłość do Boga, jednej osoby może znacznie przekraczać intensywność miłosierdzia drugiej osoby. Dlatego w niebie jest, jak nasz Pan powiedział, wiele rezydencji, poziomów nieba, lecz nie może być o to zazdrości, ponieważ każdy miał pełną szklanę, ale niektórzy mieli szklanę większą od innych.

Tak więc będziemy sądzeni z tego, jak mocno kochaliśmy Boga. W rzeczywistości ten sąd będzie bardzo szybki. Natychmiast po śmierci dowiesz się, jaka jest twoja relacja z Bogiem i natychmiast pójdziesz do jednego z trzech miejsc: nieba, piekła lub czyśćca. Tak szybko, jak możesz ogłosić swoją śmierć, tak szybko zostanie ogłoszony wyrok sądu i to w jednym z tych trzech miejsc. Tak szybko to się stanie. Natychmiast poznasz swoją relację z Bogiem. To straszna rzecz. Jeśli będziesz w stanie grzechu śmiertelnego, nie da się już nic zrobić tylko pójść do piekła. Jeśli będziesz przywiązany do grzechów powszednich i do rzeczy tego świata, nie da się już nic zrobić tylko pójść do czyśćca. Nawet nie pomyślisz ani nie poprosisz, aby pójść do nieba.

Tak więc musimy absolutnie unikać grzechu śmiertelnego. Musimy żałować grzechu śmiertelnego. Musimy chodzić do spowiedzi, aby zawsze być w stanie łaski, w stanie miłosierdzia, miłości Boga. Musimy żałować za grzechy, gdy będziemy umierać. Nie ma nic gorszego niż zatwardziały grzesznik na łożu śmierci. W takim przypadku Bóg nic nie może dla ciebie zrobić. Jednak jakim pocieszeniem jest wiedzieć, że jeśli ktoś, nawet gdy nie ma księdza, żałuje za swoje grzechy, Bóg jest miłosierny i jeśli nie możesz się wyświadczyć, przynajmniej miej intencję spowiedzi i żałuj za swoje grzechy. Biada tym, którzy są przez całe życie w stanie grzechu śmiertelnego. Niektórzy ludzie wiedzą całe życie w stanie grzechu śmiertelnego i jest bardzo mało nadziei, aby zakończyli swoje życie inaczej niż w stanie grzechu śmiertelnego.

Posłuchaj, co powiedział św. Efreem Syryjczyk, który żył w IV wieku, nawiązując do przypowieści o dziewicach z lampami (Mt 25,1-13): „Nie kupiłyśmy oleju, gdy miałyśmy zarówno czas,

jak i środki, aby to zrobić. Mogłyśmy się zaopatrzyć, ale nie zrobiłyśmy tego. Miałyśmy czas, ale źle go wykorzystaliśmy. Miałyśmy wiele okazji, ale nie wykorzystaliśmy ich. Teraz ich szukamy, ale nie możemy znaleźć. Ubóstwo wprawia nas w zakłopotanie, ale nie ma środków, nie ma nadziei, by temu zaradzić. Nic innego nam nie pozostaje, jak tylko pożegnać się z tym błogosławionym krajem, do którego zostałyśmy stworzone i do którego nie może wejść nic splugawionego lub nieprzystrojonego cnotami. Zostałyśmy zważone na wadze i okazałyśmy się zbyt lekkie. Jesteśmy w żalonym stanie, bez cnót, bez dobrych uczynków, bez zasług i dlatego będziemy bez nieba, bez Boga, na zawsze w nędzy”.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.